10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

[illegible]

Rok II. | Nr. 163.

Kraków, czwartek 17 lipca 1941 r.

[illegible]

Cały świat pod wrażeniem wielkich sukcesów niemieckich na Wschodzie.

Głosy prasy na temat zwycięstw armji niemieckiej w walce z bolszewikami.

Kraków, 16 lipca. **Sensacyjne przełamanie linji Stalina przez wojska niemieckie i pochód w kierunku na Leningrad, stanowią naczelny temat prasy światowej, która stoi w zupełności pod wrażeniem wypadków na Wschodzie, śledząc je z najwyższą uwagą. Wszystkie głosy prasy zagranicznej zgodnie stwierdzają, że czyny dokonane przez niemieckie siły zbrojne są bez precedensu, a Sowiety na skutek przełamania linji Stalina poniosły ciężką klęskę.**

Prasa madrycka pisze, że walki na Wschodzie przeszły obecnie w podobne stadjum, jak we Francji po przełamaniu linji Weyganda. Rozbicie ostatniej umocnionej sowieckiej linji oporu przez żołnierzy niemieckich **wywołało w świecie olbrzymi entuzjazm.** Fakt, że obecnie również i wojska fińskie pod marszałkiem Mannerheimem przeszły do ofensywy w rejonie jeziora Ładogi, stanowi zapowiedź, że **moment zdobycia Leningradu jest już niedaleki.** W ten sposób został również wydany **wyrok śmierci na sowiecką flotę wojenną**, a pokój w rejonie nadbałtyckim zostałby zapewniony raz na zawsze.

„Wcześniej niż to można było oczekiwać na podstawie faktycznych przesłanek, wojska niemieckie przełamały linję Stalina — pisze dziennik **„Pueblo"**. — Na Wschodzie otwierają się teraz horyzonty nowych wydarzeń o epokowem znaczeniu, a przytem jest wysoce nieprawdopodobnem, aby pomoc Stanów Zjednoczonych wobec Sowietów mogła w jakikolwiek sposób uratować bolszewicką machinę wojenną przed zupełnem załamaniem.

Prasa bułgarska stwierdza:

„Po przełamaniu linji Stalina zarysowują się gigantyczne zwycięstwo oręża niemieckiego". Komentator radja bułgarskiego oświadcza, że z obecnego stanu działań wojennych wynika wyraźnie, iż armje sowieckie doznały kompletnej klęski moralnej i militarnej. W tem krytycznem stadjum sojusz angielsko-sowiecki nie posiada żadnej wartości, przedewszystkiem dlatego, że jest spóźniony, a następnie ponieważ praktycznie niema już szans na wprowadzenie go w życie.

W prasie tureckiej

przełamanie linji Stalina wywołało również żywe echo. Generał Sabisz w analitycznym artykule, zamieszczonym w dzienniku **„Tasviri Efkiar"** na temat operacyj wojennych, które doprowadziły do przełamania bolszewickich fortyfikacyj nad Dnieprem i Dniestrem, stwierdza, że **wojska niemieckie i sprzymierzone maszerują obecnie na Leningrad i Kijów.** Po upadku potężnych sowieckich linji obronnych — konkluduje Sabisz — nie jest prawdopodobnem, aby armja sowiecka mogła jeszcze w innem miejscu stawić zdecydowany opór naciskowi uderzającego naprzód wojsk niemieckich.

Z faktu milczenia sowieckiego sztabu generalnego wobec komunikatów naczelnej komendy niemieckiej — pisze dziennik „Usim Vakit" — można wywnioskować, że **wypadki wojenne przybrały dla Związku Sowietów bardzo niebezpieczny zwrot.**

W Belgradzie

wojskowy współpracownik dziennika „Obnova" przypomina, że niemieckie komunikaty wojenne już dwa razy zachowywały przez okres niemal tygodniowe wielką wstrzemięźliwość w udzielaniu informacyj, **poczem za każdym razem podawały do wiadomości olbrzymie sukcesy.**

Potężne uderzenia dywizyj niemieckich przełamały nietylko linję Stalina. Równocześnie została przerwana także inna linja, mianowicie linja kłamstw, zbudowana z wielkiem wyrafinowaniem przy pomocy potoku fałszywych doniesień przez Londyn, Nowy Jork i Moskwę na temat stanowiska potęgi i celów państwa bolszewickiego.

W prasie francuskiej

operacje wojenne przeciw Związkowi Sowietów stanowią przedmiot dłuższych analiz. Dzienniki podkreślają, że **Leningrad i Kijów są silnie zagrożone.** Olbrzymie straty armji sowieckiej przedstawiły naocznie szerokim kołom społeczeństwa gigantyczne rozmiary operacyj wojennych na Wschodzie.

Dziennik **„L'Effort"** pisze, że znana organizacja niemiecka dokonała znowu cudu. Armja sowiecka doznała w pierwszych trzech tygodniach wojny niemiecko-sowieckiej klęski, której skutków może już nigdy nie da się naprawić. Z cyfr, podanych w urzędowych komunikatach niemieckich na temat strat bolszewickich, wynika, że armja sowiecka doznała katastrofalnego spadku swojego potencjonału wojennego.

Dzienniki holenderskie,

które nie ukazały się ani w niedzielę wieczór, ani w poniedziałek rano, przyniosły dopiero w swoich wydaniach z poniedziałku wieczorem doniesienie o przełamaniu linji Stalina w formie bardzo sensacyjnej. Dzienniki podkreślają przytem, że w ten sposób **załamanie się Unji Sowietów stało się kwestją niedalekiej przyszłości.**

I tak dziennik **„Het Nederlandsch Dagblad" pisze:** Przełamanie w kilku miejscach linji Stalina jest faktem o decydującem znaczeniu, przekraczającem rozmiary doraźnego sukcesu. Przełamanie to rozstrzygnęło równocześnie dalszy przebieg i wynik kampanji przeciw bolszewizmowi.

Prasa nowojorska

zaopatruje swoje numery w olbrzymie nagłówki, głoszące o zagrożeniu Kijowa i Leningradu. **Komunikaty rosyjskie zostały przez wszystkie pisma zamieszczone dopiero na drugiem miejscu.**

„New York Herald Tribune" w swoim komentarzu omawia ostatnie fazy wojny rosyjskiej, stwierdzając, że jeżeli doniesienia niemieckie odpowiadają prawdzie, wówczas Rosjanie znajdują się w ciężkiej sytuacji i ponieśli poważne porażki.

Co pisze prasa japońska?

Tokio, 16 lipca. **Przełamanie linji Stalina stało się tutaj sensacyjną niespodzianką.** Chociaż ogólnie, a przedewszystkiem w kołach wojskowych, nie wątpiono, że niemieckim siłom zbrojnym uda się mimo nawet najsilniejszej obrony, zająć linję Stalina, jednakowoż nie liczono się z tem, by stało się to w tak błyskawiczny sposób.

Cała prasa tokijska zamieszcza w formie sensacyjnej sprawozdania o upadku linji Stalina. Jak dalece błyskawiczna akcja niemiecka stała się niespodzianką wynika chociażby z tego, że naprzykład **„Tokio Asahi Szimbun"** zamieściło na wewnętrznej stronie dziennika sprawozdanie swego korespondenta nowojorskiego, w którem ten wyraża opinję, iż obrona linji Stalina będzie mogła stosunkowo trwać długi czas. Na pierwszej stronie tego dziennika za mieszczono jednak już wiadomość o przełamaniu linji Stalina, podkreślając niebywałą siłe niemieckiej ofensywy.

„Jomiuri Szimbun" podkreśla, że obecnie Kijów oraz Leningrad są już bezpośrednio zagrożone, podczas gdy **„Szupai Szopija Szimpo"** wskazuje na to, że wskutek dotychczasowych wielkich sukcesów niemieckich okazują się wśród armji sowieckiej pierwsze oznaki rozkładu.

„Kokumin Szimbun" stwierdza, że zwycięskie przełamanie linji Stalina zostało dokonane nietylko wskutek błyskawicznie przeprowadzonej akcji, lecz że również niemniej wielką rolę grało tutaj niebywałe męstwo i brawura niemieckich sił zbrojnych.

Z linją Stalina — tak pisze **„Tokio Niczi Niczi"** — upadł ostatni wał obronny, odgraniczający Sowiety od Europy. Wojna w dotychczasowym swym przebiegu rozwinęła się niedwuznacznie na korzyść Niemiec. Już błyskawiczne osiągnięte wielkie sukcesy pierwszych dni niewątpliwe przyczyniły się do tego, by do pewnego stopnia zniechęcić tak dowództwo, jak i prostego żołnierza armji sowieckiej.

Pomyślny przebieg operacyj na Wschodzie.

Odparcie rozpaczliwych kontrataków sowieckich. — Bombardowanie portu Margate. — Pułk. Moelders uzyskał 101 zwycięstwo powietrzne.

Z głównej kwatery Wodza, 17 lipca. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Na Wschodzie operacje w dalszym ciągu mają pomyślny przebieg. Rozpaczliwe sowieckie kontrataki zostały na kilku miejscach odparte wśród krwawych strat dla nieprzyjaciela.

W walce przeciwko Wielkiej Brytanji lotnictwo ciężko uszkodziło na wschód od Newcastle dwa wielkie frachtowce. Samoloty bojowe bombardowały ostatniej nocy urządzenia portowe w Margate.

Nieprzyjaciel zrzucił ostatniej nocy, przy użyciu słabszych sił, pewną, nieznaczną ilość bomb rozpryskujących i zapalających w Niemczech zachodnich. Nocni myśliwcy zestrzelili trzy z atakujących brytyjskich samolotów bojowych.

Jak już doniesiono w komunikacie specjalnym podpułkownik Mölders, komandor pewnej eskadry myśliwskiej zestrzelił wczoraj pięć dalszych samolotów sowieckich i uzyskał tem samem w tej wojnie swoje 101 zwycięstwo powietrzne.

Mölders najlepszym lotnikiem myśliwskim świata.

Z głównej kwatery Wodza, 17 lipca. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Podczas walk na froncie wschodnim podpułkownik Mölders, komandor pewnej eskadry myśliwskiej zestrzelił wczoraj pięć sowieckich samolotów. Tem samem uzyskał on w tej wojnie łącznie 101 zestrzeleń i wraz z 14 zestrzeleniami w kampanji hiszpańskiej, uzyskał łącznie 115 zwycięstw powietrznych.

Kanclerz Rzeszy i naczelny wódz sił zbrojnych odznaczył pułkownika Möldersa, ten bohaterski wzór lotnictwa i najskuteczniejszego lotnika myśliwskiego świata, jako pierwszego oficera niemieckich sił zbrojnych najwyższem niemieckiem odznaczeniem za dzielność, a mianowicie wieńcem dębowym z mieczami i brylantami do krzyża rycerskiego Żelaznego Krzyża.

Sowiety zrezygnowały z Moskwy?

Sztokholm, 16 lipca. **Jak doniosło radjo moskiewskie, rząd sowiecki powiadomił dyplomatów zagranicznych, iż w najbliższym czasie opuści Moskwę i wzywa dyplomatów do przygotowania się do ewentualnego wyjazdu.**

Angielsko-sowieckie rokowania, dotyczące spraw prowadzenia wojny, będą ponownie podjęte w Niżnym Nowogrodzie.

Odznaczenia bojowe oficerów niemieckich.

Z Głównej Kwatery Wodza, 16 lipca. Dowodzący generał wojsk pancernych Schmidt w uznaniu zasług przy dowadzeniu kampanja wschodnia został udekorowany, jako 19-ty zkolei oficer niemieckich sił zbrojnych, liśćmi dębowemi do krzyża kawalerskiego orderu Żelaznego Krzyża.

Porucznik Baumbach z pewnej eskadry bojowej, podpułk. Dinort, komendant pewnej eskadry nurkowców bojowych i major Storp, komendant pewnej eskadry bojowej zostali jako 20, 21 i 22 kolejni oficerowie niemieckich sił zbrojnych odznaczeni w uznaniu bohaterskich czynów liśćmi dębowemi do krzyża kawalerskiego orderu Żelaznego Krzyża.

Węgrzy wzięli licznych jeńców do niewoli.

Budapeszt, 16 lipca. **Szef sztabu generalnego honwedów komunikuje w niedzielę wieczorem:**

Nasze szybkie wojska kontynuują pościg za nieprzyjacielem. W czasie walk z nieprzyjacielskiemi strażami tylnemi, ponownie wzięto do niewoli licznych jeńców oraz zdobyto jedną baterję. Lotnictwo nasze zestrzeliło 5 samolotów nieprzyjacielskich.

Szwajcarja a wojna przeciw Sowietom.

Berno, 16 lipca. **Naczelny redaktor dziennika „Gazette de Lausanne" w obszernych wywodach omawia stanowisko Szwajcarji wobec wojny niemiecko-rosyjskiej.**

Jeżeli operacje wojskowe w Rosji doprowadzą do zniszczenia bolszewizmu, winno to nas przejąć wielkiem zadowoleniem, chociażby dlatego, że przywódcy państwa sowietów zasłużyli w tym wypadku w zupełności na swój los. Już dzisiaj zbierają oni to, co zasiali, mianowicie fałszywość i perfidję swej polityki. Stałe ich wysiłki, zmierzające do utworzenia komunizmu światowego na gruzach zniszczonej kultury chrześcijańskiej, ich postępowanie agresywne wobec kilku małych narodów, które nie zawiniły, a które mimo to zostały wreszcie podbite, oraz traktowane z nieludzkim barbarzyństwem, oraz wreszcie liczne zbrodnie ich w samej Rosji **wywołały ogólną odrazę do bolszewizmu i nie może już być miejsca dla jakiegokolwiekbądź współczucia z ludźmi, którzy uczynili wszystko, by w świecie rozszerzyć tą zarazę.** (Co innego jest współczucie, okazywane nieszczęśliwym mużykom, prowadzonym na rzeź).

Ani ostatnie „patrjotyczne" manifestacje, ani stałe zapewnienia Stalina o swej niewinności nie mogą nas już więcej zwieść. Idziemy nawet jeszcze dalej i twierdzimy, że **zniknięcie bolszewizmu w zupełności odpowiada naszym szwajcarskim ideałom oraz naszemu interesowi narodowemu.** Jeżeli istnieje wogóle doktryna oraz reżim nie dający się pogodzić z naszym sposobem myślenia, oraz z naszemi tradycjami, to jest nim komunizm moskiewski, który komintern również wśród nas usiłował rozszerzyć. Naród nasz odczuł to w tak właściwy sposób, że poczawszy od ponurych dni listopadowych 1918 r. aż po dzień dzisiejszy zawsze zwracał się zdecydowanie przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu, ilekroć się ono u nas pojawiało.

„Gazette de Lausanne" przypomina następnie, że **Szwajcarja, jako pierwszy kraj, postawiła w różnych kantonach bolszewizm poza nawias prawa.** Dziennik kończy: Jeżeli, czego się spodziewamy, wojna niemiecko-rosyjska zakończy się tem, że z Europy usunięta zostanie szkodliwa trucizna bolszewizmu, to będziemy się cieszyli i będziemy wdzięczni ku temu prawo".

Wstrzymanie działań wojennych w Syrji.

Podpisanie układu między Anglikami i Francuzami. — Okupacja Syrji i Libanonu przez wojska brytyjskie. — Wszyscy Francuzi będą odwiezieni do kraju.

Genewa, 16 lipca. Jak potwierdzają obecnie z miarodajnej strony Vichy, w Akka został podpisany w dniu 14 lipca układ pomiędzy naczelną komendą francuską w Syrji a naczelnym dowódcą sił brytyjskich gen. Wilsonem.

Układ ten, podpisany przez brytyjskiego naczelnego dowódcę gen. Wilsona i zastępcę naczelnego dowódcy francuskiego w Syrji gen. Verdillaca, składa się z 22 artykułów.

Najważniejsze jego postanowienia stwierdzają, co następuje: **Wstrzymuje się działania wojenne. Siły zbrojne sprzymierzonych okupują teren Syrji i Libanu. Francuskie siły zbrojne zostają skoncentrowane w pewnych określonych strefach. Okupacja najważniejszych miejscowości syryjskich i libanońskich będzie przeprowadzona w ten sposób, że francuskie siły zbrojne zostaną natychmiast zluzowane przez specjalne oddziały wojskowe. Francuskie siły zbrojne wycofują się wraz ze swemi materjałami wojennemi, do przewidzianych stref. Francuskie władze wojskowe udzielą wszelkiej koniecznej pomocy w zakresie odebrania broni, jaka może ewentualnie znajdować się w rękach ludności.**

Cały pozostały materjał wojenny łącznie z armatami baterjami nadbrzeżnemi artylerją przeciwlotniczą i wojskowemi pojazdami mechanicznemi, będzie skoncentrowany pod kontrolą władz brytyjskich. Władze brytyjskie obejmą kontrolę nad temi materjałami i posiadają prawo zabrania dla siebie koniecznych materjałów. Reszta będzie zniszczona przez władze francuskie pod kontrolą władz brytyjskich.

Jeńcy, należący do sił zbrojnych sprzymierzonych, zostaną natychmiast zwolnieni. Jeńcy francuscy zostaną zwolnieni po wypełnieniu postanowień układu.

Alternatywa, według której mieszkańcy narodowości francuskiej mogą decydować się na przejście do sprzymierzonych lub odesłanie do kraju, będzie pozostawiona do swobodnego wyboru każdej poszczególnej osobie cywilnej lub wojskowej.

Władze brytyjskie mają prawo kontrolowania akcji repatrjacyjnej. Administracja, urzędy publiczne i publiczne zakłady użyteczności publicznej, łącznie z kolejami i środkami transportowemi, zakładami elektrycznemi i wodociągami, będą utrzymane wraz ze swym personalem w pełnym ruchu i wydane zostaną w nieuszkodzonym stanie.

Wszystkie urządzenia portowe, wszystkie budynki marynarki, oraz wszystkie okręty wraz z okrętami brytyjskiemi, które znajdowały się na wodach syryjskich i libanońskich, **zostaną w nieuszkodzonym stanie zwrócone rządowi brytyjskiemu.** Wszystkie samoloty, oraz wszystkie przedmioty uzbrojenia i zakłady, wchodzące w zakres lotnictwa, **zostaną wydane w nieuszkodzonym stanie.**

Władze brytyjskie nie zastosują żadnych środków represyjnych i wogóle żadnych kroków przeciwko tubylcom Syryjczykom i Libanończykom, którzy brali udział w działaniach wojennych.

Ludność syryjska ucieka do Turcji.

Istambul, 16 lipca. Od czasu ostatnich walk w północnej Syrji, oraz od chwili ukończenia działań wojennych, przybywa do Turcji olbrzymia ilość uciekinierów syryjskich, chcących w ten sposób ujść bezpiecznie przed Anglikami.

Dotychczas tą drogą przeszło na teren turecki przeszło 100.000 osób. Dalszych kilkaset tysięcy Syryjczyków oblega formalnie tureckie władze graniczne, domagając się umożliwienia im przejścia na teren turecki bez paszportów.

Nowy Jork, 16 lipca. W tutejszych kołach dyplomatycznych uważa się niedzielną wiadomość o układzie brytyjskim z Moskwą jedynie jako pisemne sformułowanie porozumienia, zawartego już poprzednio, mianowicie wkrótce po wybuchu krokow wojennych między Niemcami i Sowietami.

W kołach tych wyrażono opinję, że układ **nie przynosi zasadniczo nic nowego.**

*

Tokio, 16 lipca. Dojście do skutku angielsko-sowieckiego sojuszu wojskowego — jak oświadcza „Tokio Niczi Niczi“ — **nie stanowi bynajmniej żadnej niespodzianki.**

Raczej zrozumiałem jest — pisze ten poważny dziennik japoński — że oba te kraje, które każdy na własną rękę doświadczyły nieustannych i ciężkich klęsk wojennych ze strony Niemiec, uznały za stosowne zawarcie tego rodzaju układu. W każdym razie co się tyczy praktycznego znaczenia tego sojuszu, to można słusznie żywić wątpliwości co do jego ewentualnej skuteczności już choćby z tego powodu, jeżeli się uwzględni położenie geograficzne obu krajów.

Dla Japonji natomiast sojusz angielsko-sowiecki, ze względu na jego możliwe skutki na Dalekim Wschodzie, nabiera wielkiego znaczenia.

Daremne próby Anglików wyłamania się z Tobruku.

Rzym, 16 lipca. Sprawozdawca specjalny agencji Stefani donosi, że w ciągu ostatnich dni zamknięte w Tobruku wojska kilkakrotnie usiłowały dokonać nagłych wypadów i przełamać otaczający ich pierścień niemiecko-włoski; za każdym razem zostały jednakowoż wśród ciężkich strat odparte.

Położenie tych sił, zamkniętych w Tobruku, staje się, ze względu na akcję niszczycielską lotnictwa niemiecko-włoskiego oraz bezwzględnego odcięcia wszelkiego dowozu, z każdym dniem trudniejsze.

Powrót obywateli Rzeszy Niemieckiej z Unji Sowieckiej.

Berlin, 16 lipca. Ambasada niemiecka donosi z Ankary, że w dniu 13 lipca przedpołudniem przybyli pod przewodnictwem ambasadora von der Schulenburg, za silnem poparciem udzielonem przez rząd królestwa Bułgarji oraz Turcji, członkowie ambasady niemieckiej w Moskwie oraz niemieckich placówek konsularnych w Leningradzie, po przekroczeniu granicy sowiecko-tureckiej do Turcji.

Członkowie niemieckiego konsulatu generalnego z Władywostoku już w dniu 15 lipca przybyli do Mandżurji.

Ambasador hr. von der Schulenburg przyłączył do swego transportu również około 100 obywateli niemieckich, którzy w chwili wybuchu wojny niemiecko-bolszewickiej przebywali jeszcze ze względów zawodowych lub z innych powodów na terenie Związku Sowietów.

W porozumieniu z placówkami, stojącemi na straży interesów niemieckich, czynione są starania by umożliwić natychmiastowy wyjazd przebywającym dotychczas jeszcze w Rosji obywatelom niemieckim, którzy dotychczas ze względów techniczno-komunikacyjnych nie mogli osiągnąć granicy sowiecko-tureckiej.

Bułgarja przytrzymuje komunistów.

Sofia, 16 lipca. Posłowie komunistyczni parlamentu bułgarskiego, którym zpowodu działalności antypaństwowej odebrano mandaty, zostali jak obecnie donoszą urzędowo, na wniosek prokuratury aresztowani.

Będą oni odpowiadać przed sądem, gdzie im za ich czyny grozi długoletnie więzienie.

Anglja przeciwnikiem Francji.

Vichy, 16 lipca. Generał Weygand wygłosił w Casablance w obecności legjonistów marokańskich przemówienie, w którem oświadczył, że poczucie obowiązku narodowego we Francji wzmaga się z dnia na dzień. Rozgrywające się obecnie wypadki zrzucają z oczu ostatnią zasłonę. Każdy wiedzieć powinien, że poczucie obowiązku narodowego nie stawia Francji u boku swego b. sprzymierzeńca, gdyż Anglja stała się przeciwnikiem Francji.

W ostrych słowach zwrócił się następnie gen. Weygand **przeciwko b. gen. de Gaulle,** oraz jego postępowaniu, które go napiętnowało jako zdrajcę Francji.

Znaczenie nadzwyczajnej sesji parlamentu japońskiego.

Tokio, 16 lipca. „Hodżi Szimbun“ podkreśla doniosłość polityczną zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu, przyczem stwierdza, że w okresie 50-letniej historji parlamentaryzmu japońskiego odbyło się 13 nadzwyczajnych sesyj: w r. 1894 w czasie wojny japońsko-chińskiej, w r. 1904 w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, w r. 1912 z okazji zgonu cesarza Meiji, w r. 1914 z okazji pogrzebu cesarzowej-wdowy, w r. 1915 dla przyjęcia programu dozbrojenia floty, oraz w tym samym roku z okazji udziału Japonji w wojnie światowej, w r. 1925 po wielkiem trzęsieniu ziemi i w r. 1927 z powodu trudności finansowych. W r. 1932 odbyły się trzy nadzwyczajne sesje w związku z t. zw. incydentem mandżurskim, zaś w r. 1934 zwołano nadzwyczajną sesję z powodu nieurodzaju w północnej Japonji.

Pierwszy gabinet Konoyye zwołał w r. 1937 nadzwyczajną sesję z okazji konfliktu chińskiego. Najdłuższa sesja nadzwyczajna trwała 14 dni, najkrótsza zaledwie 3 dni.

Rząd sowiecki zapowiada atakowanie niemieckich okrętów szpitalnych.

Berlin, 16 lipca. Urzędowo komunikują: Rząd niemiecki podał do wiadomości swój zamiar użycia na Bałtyku oraz na Oceanie Lodowatym okrętów szpitalnych, których zadaniem ma być ratowanie rozbitków, rannych oraz chorych bez różnicy — czy chodzi o przyjaciela czy wroga. Znak Czerwonego Krzyża, pod którym płynąć mają okręty szpitalne, daje im prawo do żądania respektowania ich humanitarnej działalności przez przeciwnika, o ile temu podane zostaną ich nazwy.

Dla rządu sowieckiego życie ludzie oraz humanitaryzm, jak dowodzą tego ostatnio ujawnione masowe rzezie w Galicji wschodniej, znaczy wogóle bardzo mało. Zgodnie z tą linją dotychczasowego postępowania, wyrażającą się w bezwzględnej woli niszczenia, jest odpowiedź Sowietów, które na fakt podania im do wiadomości nazw niemieckich okrętów szpitalnych, oświadczyły, że **odmawiają im obrony, należnej im według zasad prawa międzynarodowego.**

Temsamem Unja Sowiecka również pod tym względem postawiła się poza nawias prawnej wspólnoty narodów.

Rozbicie nowej sowieckiej linji obronnej.

Berlin, 16 lipca. Usiłowania sowieckie, zmierzające do zbudowania poza przełamaną linją Stalina nowego frontu obronnego w rejonie Dniepr-Dźwina, zostały rozbite przez coraz głębiej wdzierającą się ofensywę wojsk niemieckich. Szybko ściągnięte, składające się ze wszystkich rodzajów broni mieszane formacje armji sowieckiej, nie mogły powstrzymać posuwania się wojsk niemieckich na Petersburg.

W rejonie Witebska oddziały armji niemieckiej wzięły do niewoli w poniedziałek **dalsze setki żołnierzy sowieckich.** Na polach, w lasach i na zniszczonych folwarkach żołnierze niemieccy zbierają barwnie zestawione gromady jeńców. Wszystkie możliwe stopnie służbowe i rodzaje broni zebrały się razem, obok oficerów i kaprali znaleźli się także i żołnierze oddziałów sanitarnych oraz żołnierze z trenów. Były to ostatnie rozbite resztki 140 i 146 sowieckiej dywizji — jak opowiadali jeńcy.

Silne sowieckie formacje pancerne zostały starte całkowicie w poniedziałek, w chwili, gdy usiłowały wypełnić luki za rozbitemi fortyfikacjami linji Stalina, aby powstrzymać posuwanie się wojsk niemieckich na Kijów. Te czołgi sowieckie zostały z największym pospiechem rzucone w powstałe luki. Setki 50—70 tonnowych czołgów zalamały się w ogniu niemieckich wozów bojowych i niemieckich czołgów. Gigantyczne czołgi sowieckie były naszpikowane ciężkiemi działami, które częściowo posiadały kaliber 15 cm. Wszystkie kontrataki Sowietów w rejonie Kijowa zostały odparte wśród krwawych strat dla bolszewików. Formacje sowieckie zostały rozbite. Części ich zostały odrzucone, inne i wielkie masy zgromadzonych tu wojsk sowieckich zupełnie zniszczone.

Głównodowodzący armii sowieckich w krajach bałtyckich i 100 oficerów jego ścisłego sztabu, według oświadczeń jeńców, zostało zastrzelonych. Dowódcy zarzucono, że podał swoje stanowiska zbyt wcześnie, nie stosując się do rozkazu ministra wojny Tymoszenki. Rozkaz Tymoszenki groził śmiercią za tego rodzaju zachowanie się.

Sensacyjne wyjawienie prowokacyjnych zamiarów Roosevelta.

Roosevelt szuka incydentu za wszelką cenę.

Sztokholm, 16 lipca. Dziennik szwedzki „Aftonbladet“ na swej pierwszej stronicy oświadcza, że flota Stanów Zjednoczonych otrzymała rozkaz spowodowania incydentu z Niemcami.

W tym celu wydał Roosevelt, jak głosi doniesienie, jednostkom floty Stanów Zjednoczonych rozkaz otworzyć ogień bez ostrzeżenia na każdą napotkaną niemiecką łódź podwodną, samolot lub okręt wojenny.

Jeżeliby po tego rodzaju prowokacji ze strony niemieckiej miała nastąpić jakakolwiek akcja obronna, Roosevelt zamierza ją określić jako zaczepkę niemiecką i nie pytając się Kongresu, proklamować stan wojenny.

Londyn i Moskwa zawierają traktat przymierza.

Sztokholm, 16 lipca. W Moskwie został w obecności Stalina przez Mołotowa i Crippsa podpisany angielsko-sowiecki sojusz. Tem samem kapitalistyczno-bolszewickie sprzymierzenie przeciwko Europie zostało przypieczętowane regularnym sojuszem. Londyn i Moskwa zapewniają w tym dokumencie, że udzielą sobie nawzajem wszelkiej możliwej pomocy.

W ten sposób odsłoniła się przed całym światem wspólność interesów Londynu i Moskwy. Jak wynika z doniesień brytyjskich informowano bieżąco o toczących się pertraktacjach dominja brytyjskie oraz **przedewszystkiem Roosevelta, co wskazuje na to, że właściwym inicjatorem tego ścisłego związku pomiędzy finansjerą brytyjską i bolszewizmem jest Waszyngton.**

Dookoła problemu obsadzenia Islandji.

Nowy Jork, 16 lipca. Komisja marynarki w senacie amerykańskim postanowiła po debacie nad oświadczeniem ministra marynarki Knoxa zwrócić się z petycją do Roosevelta by wezwał Anglję do wycofania w sposób jak najszybszy swych wojsk z Islandji.

Kilku członków komisji wypowiedziało się w sposób zdecydowany przeciwko pozostawieniu w Islandji pewnego brytyjskiego kontyngentu wojsk, oraz zażądało, by Anglicy w zupełności opuścili wyspę.

Senator Wheeler oświadczył, że materjał potrzebny do urządzenia amerykańskich baz w północnej Szkocji oraz w północnej Irlandji odpłynął już z portów amerykańskich, podkreślając, iż chodzi tutaj nietylko o założenie baz na rachunek Anglików.

Berlin obserwuje.

Berlin, 16 lipca. W politycznych kołach stolicy Rzeszy w dalszym ciągu z naciskiem odmawiają zajęcia jakiegokolwiek stanowiska wobec rozpowszechnionych zagranicą kombinacyj na temat pewnych zamierzeń Stanów Zjednoczonych.

Koła te ograniczają się jedynie do charakteryzowania wynurzeń i komentarzy znanych mężów stanu oraz dzienników amerykańskich odnośnie do tego kompleksu zagadnień.

Jeżeli wymienione czynniki — oświadczono dzisiaj w Berlinie — wyrażają pogląd, iż okupacja Islandji przez Stany Zjednoczone stanowi jedynie dalszy krok do celu, jakim jest pole walki, to pogląd ten stanowi absolutnie i zupełnie potwierdzenie opinji, jaką strona niemiecka posiada o zamierzeniach i planach Roosevelta, który najwidoczniej nie bacząc na niebezpieczeństwo, wszelkiemi sposobami stara się znaleźć na terenie wojennym.

W związku z tem na zapytania przedstawicieli prasy oświadczono tu, że **nie należy oczekiwać zajęcia oficjalnego stanowiska wobec tego problemu i z tego powodu wystarczy wyczytać pogląd niemiecki na te zagadnienia z komentarzy wielkich dzienników Rzeszy.**

Ograniczają się tutaj jedynie do skonstatowania i stwierdzenia, że prezydent Stanów Zjednoczonych **„narusza doktrynę Monroego i wkracza na europejski teren wojny“.**

Czarnogóra w oczekiwaniu na Regenta.

Rzym, 16 lipca. W najbliższym czasie należy się liczyć — jak donoszą z Rzymu z dobrze poinformowanego źródła — z wyznaczeniem nowego regenta czarnogórskiego, jakoteż z ostatecznem uregulowaniem granic tego najmłodszego królestwa europejskiego.

W najbliższym czasie uda się do Rzymu delegacja czarnogórska, by w tej sprawie wysłuchać decyzji króla włoskiego. W Rzymie zwraca się powszechnie uwagę na okoliczność, że **chodzi tutaj nie o wyznaczenie króla, lecz regenta.** Zadaniem jego będzie pomiędzy innemi i to, by wydać konstytucję monarchji czarnogórskiej. Co do osoby regenta, nadal ze strony urzędowej brak wszelkich danych. Otwartą jest przeto jeszcze kwestja, czy ustanowiony będzie regent czarnogórski, czy też włoski.

W związku z notatkami prasy włoskiej, jakoby granice nowego państwa czarnogórskiego nie miały się pokrywać z dawniejszemi, dowiadujemy się, iż ustalenie nowych granic nastąpić ma również w oczekiwanej proklamacji.

„Daily Herald“ przestrzega przed optymizmem.

Sztokholm, 16 lipca. Prasa szwedzka zwraca uwagę na fakt, iż z chwilą wybuchu wojny pomiędzy Niemcami i Rosją Sowiecką, wytwarza się w Anglji podobna atmosfera, jaką zawsze wtedy można zaobserwować, kiedy w Niemczech sfery wojskowe zwracają swą główną uwagę na pewien czas pozornie na inne rzeczy, aniżeli na wyspę brytyjską.

Optymizm ten, którym dzisiaj pociesza się wielu Anglików, spowodował, że już niektóre gazety rozpoczynają krytykować taki sposób myślenia swych angielskich współobywateli.

I tak zwraca się naprzykład „Daily Herald“ w niezwykle ostrych słowach przeciwko tak zwanemu „samozadowoleniu“, pisząc przy tej sposobności dosłownie: „Znowu pojawiają się w Anglji optymiści, którzy twierdzą że Hitler, rozpoczynając walkę z Rosją, popełnił błąd. To samo jednakowoż powiedziano już wówczas, kiedy wojska niemieckie wylądowały w Norwegji, oraz kiedy w maju rozpoczęła się wojna na zachodzie kontynentu. O jednem każdy zdrowo myślący człowiek powinien już zdawać sobie dzisiaj sprawę, że **Hitler nie popełnia samobójstwa.**

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 17 lipca. Włoski komunikat wojskowy ze środy brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W **Afryce północnej** włoskie i niemieckie samoloty ponownie zaatakowały umocnienia, baterje i urządzenia portowe w Tobruku. Dalsze niemieckie jednostki lotnictwa zaatakowały wysunięte lotniska nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel podjął naloty na kilka miejscowości w Cyrenajce. W pobliżu Bardii jeden brytyjski samolot został zestrzelony przez obronę.

W **Afryce wschodniej** jedna kolumna włoskich wojsk załogi Uolchefit podjęła śmiały wypad na nieprzyjacielskie stanowiska. Przełamała ona w wspaniały sposób opór nieprzyjaciela, którego oddziały zostały zmuszone do ucieczki. W dniu 14-go lipca oddziały wojsk kolonjalnych załogi Uolchefit zaatakowały jednostki indyjskie i przepędziły je z ich stanowisk. W pobliżu Gondaru włoska artylerja zestrzeliła jeden nieprzyjacielski samolot.

Zdobycie głównego fortu w rejonie Witebska.

Berlin, 16 lipca. **W rejonie Witebska zajęta została najdalej ku tyłom na wschód wysunięta fortyfikacja.** Niemiecka piechota walczyła przez półtora dnia w polu obstrzału, aż wreszcie główny fort, olbrzymi kolos ze stali i betonu, z podziemnemi urządzeniami, całkowicie został zdobyty.

Forty były zamaskowane aż do zupełnego niepoznania i zaopatrzone w kopuły stalowe do obracania. Pochowani w drzewach strzelcy przejęli na siebie zewnętrzne zabezpieczenie i zasypali nadchodzących Niemców z oddalenia gradem ognia. Przy poparciu ciężkich dział, armat i moździerzy udało się kopuły pancerne unieszkodliwić. Potem ruszyli naprzód żołnierze piechoty, wspólnie z pionierami i założyli w straszliwym ogniu sąsiednich fortów ładunki dynamitu w pobliżu głównego fortu. **Potężne wybuchy rozerwały ściany betonu i zgotowały śmierć załodze.**

Po zlikwidowaniu tego ważnego punktu oparcia oddziały wypadowe wypracowały sobie przejście w martwym kacie linji strzału drogę do innych fortów, unieszkodliwiły je również przy pomocy ładunków dynamitu i otoczyły je z obydwóch stron, likwidując całą linję obronną.

Fiński komunikat wojenny.

Helsinki, 16 lipca. **Naczelna komenda fińskich sił zbrojnych zakomunikowała w poniedziałek:**

W dn. 10 lipca nasze wojska przeszły do ataku w rejonie Karelji nad jeziorem Ładoga po przygotowaniu artyleryjskiem, na silnie umocnione stanowiska nieprzyjaciela. Mimo zaciętego nieprzyjacielskiego oporu przełamały one na wielu miejscach nieprzyjacielskie pozycje. Wykorzystując te sukcesy, wdarły się głęboko na zaplecze nieprzyjaciela, miejscami nawet na 60 km. od obecnych granic kraju. Ofensywa posuwa się dalej.

Wielki pożar w porcie szwedzkim.

Sztokholm, 16 lipca. **Wielki pożar wybuchł w nocy na poniedziałek w porcie dowozowym w Karlstadzie. Dziesięć dużych budowli, mieszczących w sobie magazyny i składy, padło pastwą płomieni.** Dotychczas nie zdołano nawet w przybliżeniu ustalić wysokości szkód. Według doniesienia „Stokholms Tidningen" trzeba się jednakowoż liczyć z rozmiarem szkód, sięgających sumy 1 miljona koron szwedzkich.

Już obawiają się rewolucji wewnętrznej.

Ludność Moskwy opuszcza stolicę Z. S. R. R.

Sztokholm, 16 lipca. **Jak donoszą neutralni sprawozdawcy, miała w sobotę wieczorem część ludności Moskwy opuścić w pośpiechu stolicę. Mimo surowego zakazu ludność zalała wprost drogi wypadowe, zarezerwowane dla wojska.**

Chociaż ludność nie została oficjalnie poinformowana ani o przełamaniu linji Stalina, ani też o klęsce pod Białymstokiem i Mińskiem, wśród szerokich kół społeczeństwa, mimo to, żywo komentowane są olbrzymie straty, poniesione przez Sowiety. Wśród dyplomatycznych przedstawicieli, którzy w niedzielę opuścili Moskwę **znajdują się również Anglicy,** którzy odjechali do Gorki (Niżnego Nowgorodu).

Według nowych informacyj rosyjscy samowładcy utworzyli zpośród szczególnie oddanych im żołnierzy bolszewickich t. zw. **batalijony bezpieczeństwa wewnętrznego, które mają być użyte przeciwko objawiającej już swe niezadowolenie ludności cywilnej. Dokonuje się masowych aresztowań pod pretekstem sabotaży, szpiegostwa oraz zdrady stanu. W Moskwie odbywają się bez przerwy niezliczone rozstrzeliwania.**

Próby ludności, by opuścić miasto zostały częściowo udaremnione. Różne zagraniczne przedstawicielstwa dyplomatyczne noszą się z zamiarem opuszczenia Moskwy, by udać się do sowieckiego Swedborska, do Jekaterynburga w Uralu.

Rozczarowanie z powodu braku pomocy angielskiej.

Szanghaj, 16 lipca. **Tutejsze koła sowieckie wyrażają silne rozczarowanie z powodu braku jakiejkolwiek czynnej pomocy Anglji wobec Rosji.**

Ostatnie oświadczenia, złożone na ten temat przez stronę angielską, m. in. także w Izbie Gmin, uważa się jako ponowne uchylanie się Anglji wobec usilnych żądań sowieckich, jakie ostatnio Mołotow w imieniu najwyższego komitetu obrony Związku Sowietów przedłożył brytyjskiemu ambasadorowi w Moskwie i kierownikowi brytyjskiej misji wojskowej.

Nowa rola Bułgarji.

(pwp) Na półwyspie bałkańskim zaszły daleko idące zmiany. „Od czasu traktatu wersalskiego oraz taktatów Neuilly i Trianon, rolę dominującą w południowo-wschodniej części Europy odgrywała t. zw. „mała koalicja", a raczej dwa państwa Małej Ententy położone nad Dunajem, tj. Jugosławja i Rumunja.

Jesień 1940 roku i obecna wiosna zakończyły istnienie później zawartego związku państw, któremu było na imię „Ententa Bałkańska". Najpierw Rumunja, a niedawno temu Jugosławja i Grecja zmieniły po smutnych doświadczeniach swą orjentację polityczną tak, że **tylko Turcja zajmuje zaledwie skrawek europejskiego kontynentu nie musiała zmienić swych dawnych zapatrywań.** Bułgarja natomiast odzyskała nietylko należne jej równouprawnienie, ale dzięki przystąpieniu do Paktu Trzech i przeciwstawieniu się wszelkim angielskim zakusom, zajęła dominujące stanowisko wśród państw półwyspu. Okrążona dawniej ze wszystkich stron przez przeciwników, odzyskała Bułgarja bez rozlewu krwi, a tylko dzięki roztropnej polityce, posiadane już dawniej prowincje, a przedewszystkiem dostęp do morza Egejskiego wybiła sobie daleko ważniejsze „okno na świat", aniżeli to, jakiem było dla niej dotychczas wybrzeże morza Czarnego.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że **Bułgarja potrafi się wywiązać należycie z zadania, jakie przyjęła na siebie.** Już pierwsza wojna bałkańska pokazała, że dzięki waleczności bułgarskiego żołnierza i sprawnemu dowództwu młode narody bałkańskie mogą się nietylko samodzielnie przeciwstawić ówczesnej potędze tureckiej, ale nawet zwyciężać. Tymczasem jednak po początkowych sukcesach w roku 1912 zawiść kazała dawnym sprzymierzeńcom obrócić oręż przeciw Bułgarom, a **w walce trzech przeciw jednemu zmuszono po zaciętym oporze Bułgarję do kapitulacji.**

Taksamo i pierwsze powodzenia w okresie wojny światowej nie dały Bułgarji trwałych owoców, gdyż zbyt wielka przewaga liczebna po stronie Ententy doprowadziła pokolej wszystkie kraje do kapitulacji. Teraz jednak cały kontynent europejski wyzwolony od wszelkich intryg wielko-brytyjskich przygotowuje plany rozbudowy gospodarczej, obliczone na dalekie lata. Możnaby tu powtórzyć w ślad za bułgarskim ministrem Meszkarowem słowa: **„Traktat wersalski zamienił całą Europę w jeden kocioł bałkański",** albowiem rozdrobnienie środkowej Europy na drobne, nienawidzące się wzajemnie państewka musiało już po kilku latach doprowadzić do wybuchu. **Teraz natomiast zadaniem Bułgarji jest zaprowadzić trwały ład na Bałkanach,** a przedewszystkiem uprzemysłowić te obszary, które sprowadzać musiały dotąd z dalekich okolic wszelkie cenniejsze wyroby. Tradycje przymierza bułgarsko-niemieckiego stały się znów rzeczywistością naskutek **przystąpienia Bułgarji do Paktu Trzech,** a na pogróżki wypowiedziane w lutym przez rząd angielski pod adresem Bułgarji, odpowiedział parlament („Sobranje") mobilizacją armji. Niezmiernie ułatwione stosunki handlowe z Włochami czyto drogą morską czy też za pośrednictwem Albanji, z którą teraz Bułgarja będzie prawdopodobnie graniczyć, zapewnią poddanym cara Borysa bardzo znaczne korzyści. Wielko-bułgarskie państwo graniczyło jeszcze za czasów bizantyński z trzema morzami i wywierało nietylko polityczny, ale i kulturalny wpływ na okoliczne obszary. Rzecz prosta, iż **Bułgarzy nie żywią teraz planów, które przekraczały ich możliwości,** ale kierując się ich dalekim od utopijnego sposobem myślenia, mogą przy swej wytrwałości i pracowitości zająć przodujące pod każdym względem stanowisko wśród narodów, zamieszkujących półwysep Bałkański.

Czy można czynić porównania z Napoleonem?

Madryt, 16 lipca. Pewien dziennikarz hiszpański w znamiennym artykule stwierdza, że próby czynienia porównań pomiędzy wojną Niemiec z Sowietami z kampanją Napoleona są głupiem marnowaniem [illegible]

Olbrzymie obszary Rosji stanowią dla samych Rosjan o wiele trudniejszy problem, niż dla Niemców. W porównaniu z anarchją „raju sowieckiego", doskonałość organizacji niemieckiej odnosi pełne triumfy.

Stanowisko Portugalji wobec komunizmu.

Lizbona, 16 lipca. **W pewnym rozkazie dziennym, skierowanym do portugalskiej organizacji wojowników frontowych t. zw. Legji portugalskiej powiedziano, że legjoniści są żołnierzami Portugalji, którzy są stale gotowi do zwalczania zawsze i wszędzie komunizmu.**

W ostatnim czasie wpłynęły liczne prośby do centralnego wydziału Legji, w których legjoniści wyrażają życzenie, że chcą walczyć jako ochotnicy przeciwko komunistycznej Rosji.

„Nasze zasady wobec bolszewizmu, jakoteż wobec obecnej wojny są nadal jasne i niezmienione — powiedziano dosłownie we wspomnianym rozkazie dziennym. — Komunizm ma na celu zniszczenie wszystkich ideałów socjalnych, moralnych i politycznych. Jesteśmy przeto jego nieprzebłaganymi wrogami! Znaczyłoby to sprzeniewierzyć się naszej wierze i naszemu przekonaniu, jeżelibyśmy w takiej chwili, jak obecnie, nie okazali naszej silnej wewnętrznej solidarności z tymi, którzy w bezkompromisowy sposób zwalczają komunizm".

Zaburzenia komunistyczne w Buenos Aires.

Buenos Aires, 16 lipca. **W poniedziałek doszło na ulicach w Buenos Aires do poważnych zaburzeń komunistycznych.** Policja była zmuszona do interwencji, przyczem aresztowała 4 przywódców incydentów. Wszyscy czterej aresztowani noszą wyraźnie żydowskie nazwiska.

Generał słowacki Catlos na froncie.

Bratysława, 16 lipca. **Dowódca armji słowackiej, gen. Catlos, odwiedził w ubiegłym tygodniu zmobilizowane jednostki piechoty i artylerji słowackiej na froncie wschodnim.**

Dokonał on kilkakrotnie omówienia położenia z różnymi dowódcami, oraz prowadził rozmowę z wieloma żołnierzami na temat ich spraw osobistych, przyczem kilkakrotnie wyrażał im swoje podziękowanie i uznanie za okazaną odwagę.

W jednym ze swoich wywiadów, oświadczył słowacki naczelny dowódca armji, gen. Catlos, że, wbrew rozszerzanym przez Moskwę wieściom, jakoby straty armji słowackiej były bardzo poważne, stwierdza on, **iż straty Słowaków w wojnie przeciwko bolszewikom są niezwykle małe.** Fakt ten należy uważać jako wynik dobrego dowództwa, jakoteż wyszkolenia oraz zadziwiającej odwagi każdego pojedynczego żołnierza.

Odnośnie do zarządzeń przedsięwziętych w zakresie obrony przeciwlotniczej na terytorjum Słowacji, generał podkreślił, iż **mogą one zostać częściowo uchylone, gdyż obecnie jakiekolwiek ataki powietrzne ze strony Sowietów są praktycznie wykluczone.**

Odjazd „błękitnej dywizji".

Madryt, 16 lipca. **Na uroczyście udekorowanym rynku w Sewilli odbył się ostatni apel ochotników z „błękitnej dywizji".**

Kapłan, który udzielił błogosławieństwa żołnierzom w wygłoszonem przy tem krótkiem przemówieniu nazwał ich krzyżowcami i bojownikami za wiarę. Kierowniczki kobiecej Falangi wręczyły ochotnikom utkane przez kobiety hiszpańskie sztandary, które otrzymały błogosławieństwo kościelne. Następnie na cześć ostatniego kontyngentu ochotników w Sewilli, składającego się z 4-ch batalijonów, urządzono wielką uroczystość ludową.

Dalsi czołowi działacze Falangi uzyskali zezwolenie na wzięcie udziału w walce przeciw bolszewizmowi. Są nimi: Dionisio Ridruejo, członek rady narodowej i b. podsekretarz stanu dla propagandy, hrabia Montarco, członek rady narodowej i sekretarz Serrano Sunera w czasie wojny domowej, oraz Paris Eguila, członek Rady narodowej.

Kampanja antykomunistyczna w Meksyku.

Mexico City, 16 lipca. **Szereg posłów pod przewodnictwem członka Izby Carolla zainicjował kampanję antykomunistyczną w Meksyku.** Kampanja ta została spowodowana wysiłkami komunizmu, jakie dały się zaobserwować w ostatnim czasie w kierunku pozyskania nowych wpływów w Meksyku.

Poseł Antuna wystąpił z wnioskiem, aby komunistów ogłosić jako wrogów ustroju meksykańskiego i wydalić ich z placówek urzędowych. Równocześnie komuniści mają być wykluczeni ze stronnictwa rządowego, ponieważ komunizm jest wrogiem demokracji meksykańskiej.

HENRYK SZKLARSKI.

Walka o spadek

4)

Jak niepyszna wróciła do swego przedziału. W wagonie wszystkie już miejca były zajęte, oprócz przedziału, z którego dobiegła ją treść podejrzanej rozmowy. — Wolała tam jednak nie siadać. Nieznajomy powitał jej powrót znanym jej dobrze, przemiłym uśmiechem.

— I nie znalazła pani miejsca gdzieindziej. Prawda! — odezwał się trochę bezczelnie, odsłaniając swoje piękne zęby.

Irena wzruszyła ramionami i usiadła w kąciku. Nieznajomy ciągnął dalej swój monolog.

— Byłem pewien, że pani będzie chciała się przesiąść do innego przedziału. Proszę się uspokoić, nie mam zamiaru niepokoić pani. Ja sam przejrzałem już cały wagon w poszukiwaniu miejsca i jedynie przedział pani był wolny. Musiałem z niego skorzystać. Będziemy mogli się zdrzemnąć trochę, gdyż sądzę, że już nikt nie wsiądzie. Pociąg rusza za dwie minuty — a ja tymczasem broniłem przedziału przed natrętami.

Irena rzuciła na niego zdziwionem spojrzeniem.

— Dziwi się pani, jak broniłem! Co! Widzi pani w bardzo prosty sposób. Rozłożyłem tu na ławce moją potężną fajkę i kilka mocnych cygar. Mam na tyle doświadczenia w podróżach, aby wiedzieć, że tylko bardzo znikomy procent podróżnych zgodzi się jechać, zwłaszcza nocą w towarzystwie takiego tytoniu. A już szczególnie zabezpieczony jestem od towarzystwa kobiet. Bo trzeba pani wiedzieć, że towarzystwo kobiece w podróży jest bardzo niewygodne.

Dziewczyna roześmiała się.

— Czy mam to rozumieć jako groźbę, że pan naprawdę zacznie palić te cygara i ja będę musiała się wynieść?

— Nareszcie pani powiedziała parę słów. Nie, bynajmniej nie miałem na celu przepędzenia pani z tego przedziału. Chodziło mi tylko o to, aby mieć spokój w czasie podróży, a pani wygląda na to, że nie ma jeszcze specjalnych wymagań w czasie podróży. Wogóle wygląda pani na bardzo sympatyczną osóbkę.

Irena znowu zachmurzyła się. Zarówno słowa nieznajomego, jak ton głosu zniewalał ją. Postanowiła powrócić do swej dawnej pozy wyniosłości. Zaszyła się w swój kącik i przymknęła oczy, dając nieznajomemu wyznować do poznania, że nie życzy sobie dalszej rozmowy.

Mężczyzna zrozumiał widocznie jej zamiary, gdyż zamilkł i usłużnie przyciemnił światło. W tej chwili pociąg ruszył cichutko z miejsca. Przed oknami mignęły szybko światła dworcowe i niebawem pociąg zanurzył się w ciemność nocy.

Irenę ogarnęła senność. Ale przecież nie było sensu rozkładać się na noc do spania. Za kilka godzin miała wysiąść w Stresie. Nazwa tej miejscowości przypomniała jej podsłuchaną rozmowę. To przywróciło jej trzeźwość. Otwarła oczy i spojrzała w stronę nieznajomego. Uśmiechał się w dalszym ciągu, nie spuszczając z niej oka. Widocznie odczuł jej podświadomą obawę, gdyż nawiązał znown rozmowę.

— Jakież to dzisiaj inne czasy. Dawniej taka młoda panienka jak pani, nie mogłaby podróżować bez należytej opieki. A dzisiaj! Dzisiaj wsiada sobie pani do pociągu, jedzie w świat i nie boi się niczego. Bo chyba pani obcem jest uczucie strachu?

— Czy ja wiem? — odważyła się odpowiedzieć Irena. — Tyle razy słyszało się o rozmaitych wypadkach na kolejach...

— No, chyba nie na tej linji. Przecież to najlepiej dozorowana linja kolei włoskich, a sam Simplon Express zasługuje na to, aby się nim troskliwie opiekować. Zaręczam pani, że naszym pociągiem jedzie niemało wybitnych osobistości, ministrowie, książęta, może nawet jakiś król!

— Tem większa chyba pokusa dla zbrodniarzy...

— Ale i tem większe ryzyko. Nie, pani obawy są zupełnie nieuzasadnione. Proszę zupełnie spokojnie zdrzemnąć się Obudzę panią na kilka minut przed Stresą.

— Skąd pan wie, że mam wysiąść w Stresie?

— Ja wszystko wiem, proszę pani. Taki już jestem ciekawy.

— To podejrzane, co pan mówi. Ale zgóry panu mówię, że nie jestem miljonerką i nie mam żadnych kosztowności.

— A więc wzięła mnie pani za bandytę. To pocieszający wypadek. Zawsze brano mnie za wesołego gadułę, nieszkodliwego, któryby nawet muchy nie zabił. Pani pierwsza wyraziła inną opinję o mnie. Coby na to powiedziała moja babcia-nieboszczka!

— Czy pan zawsze tak liczył się ze zdaniem swej babci?

— Niestety, nie zawsze, ale teraz dopiero widzę, że kobiecina miała racje. Gdybym jej słuchał, to dzisiaj stałbym solidnie na własnych nogach, a tak...

— A tak, to co?

— A tak, to tłucze się po świecie i młode panienki biorą mnie za bandytę, ...bo może jeszcze za handlarza żywym towarem.

Irena roześmiała się. Dobry humor nieznajomego udzielił się i jej. Pod wpływem słów mężczyzny jej obawy rozwiały się. Zapomniała niemal o rozmowie, podsłuchanej w sąsiednim przedziale.

W drzwiach ukazał się **konduktor.** Uprzejmie sprawdził bilety, zapewnił Irenę, że nie omieszka uprzedzić ją przed Stresą i zostawił ich znowu samych.

— A teraz niech pani kładzie się spać. Proszę być spokojna. Już ja dopilnuje, aby pani nie zajechała zadaleko.

Nieznajomy zostawił ją samą. Irena skorzystała z samotności, zdjęła buciki, położyła się na kanapie i okryła się pledem. Zapadła natychmiast w głęboki sen i nie wiedziała nawet czy młody człowiek powrócił do przedziału.

Obudziła się pod wpływem uczucia szalonego przestrachu. Nie wiedziała, czy od chwili uśnięcia upłynęło pięć minut, czy pięć godzin. Pociąg pędził, stukając na złączach szyn. Pozatem panowała dziwna, przygnębiająca wprost cisza. Irenie przypomniały się zapowiedzi, usłyszane w rozmowie dwóch nieznajomych. Żałowała w tej chwili, że nie zwierzyła się młodemu człowiekowi ze swych obaw. Chciała uczynić to teraz, ale jego nie było w przedziale. Przestraszonym wzrokiem Irena rzuciła na korytarz. Dojrzała sylwetkę mężczyzny na tle okna w przejściu. Uspokoiła się. Postanowiła opowiedzieć mu podsłuchaną rozmowę, skoro tylko powróci do przedziału. Nie zdążyła jednak tego dokonać.

Rozległ się piekielny trzask. Światła zgasły, Irena poczuła gwałtowne uderzenie w głowę. Nieprzygotowana na wstrząs — uderzyła tyłem głowy w ścianę, a następnie przechyliła się na bok. Tracąc przytomność odczuła jeszcze, że sypią się na nią odłamki grubego szkła z okna, zadając jej bolesne rany na twarzy. Omdlała zsunęła się na podłogę.

Nie widziała, jak młody człowiek dostał się do przedziału. Było to trudnem zadaniem, gdyż drzwi zatrzasnęły się i nie dały się otworzyć. Nieznajomy łokciem uderzył w szybę, wygniótł ją do reszty, a następnie przedostał się do przedziału. Pochylił się nad Ireną, oświetlając jej twarz latarką elektryczną. Stwierdziwszy, że dziewczyna żyje i że poza powierzchownemi ranami na twarzy nie odniosła poważniejszych kontuzyj, wyskoczył znowu na korytarz.

Z mroków nocy dolatywały jęki rannych i konających. Rozmiary nieszczęścia powiększały mroki nocy. Z jednego wagonu zaczęły się dobywać niebieskie płomienie ognia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W kilku wierszach.

„Christian Science Monitor" w artykule wstępnym domaga się utworzenia baz przez Stany Zjednoczone na Kamczatce, a w razie możności także we Władywostoku.

*

W Madrycie utworzono towarzystwo hiszpańsko-niemieckie. Prezydentem jego został znany z czasów obrony Alcazaru, generał Moscardo.

*

Sir Oswald Mosley i jego żona oraz poseł do Izby gmin kapitan Ramsay, którzy od lata 1940 r. byli internowani, wnieśli obecnie skargę o odszkodowanie przeciwko brytyjskiemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Co dzień niesie?

Z Bendsburg i okolicy.

Porzucona piła przyczyną nieszczęścia.

W ubiegłym tygodniu w Porąbce powiat Bendsburg w podziemiach jednej z pobliskich kopalni wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Niejaki Nowak zamieszkały w Porombce przy Dorfstrasse, pracując jako górnik, powiesił lekkomyślnie piłę u stropu. —

W pewnej chwili przechodzący tamtędy inny robotnik poruszył niebacznie piłę która spadła na rękę Nowakowi, dotkliwie ją kalecząc. Poszkodowanego odstawiono do najbliższego szpitala.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na jednej z miejscowych kopalń na pracującego w podziemiach robotnika, niejakiego Tarchałę Jana, lat 48, oberwał się w pewnym momencie zwał węgla. Spadający węgiel przygniótł swym ciężarem nieszczęśliwego zadając mu szereg poważnych obrażeń a oprócz tego zmiażdżył mu lewą rękę, tak, że zachodzi obawa amputowania kilku palców. Tarchał został skierowany na operację do miejscowego szpitala.

POKĄSANY PRZEZ PSA. W Bendsburg pokąsany został przez psa niejaki Roman Szyecerko lat 12. Winę za wypadek ponosi rówieśnik pokąsanego, który w czasie zabawy z psem, poszczuł nim kolegę.

Jaworzno

Nowe ulice w Jaworznie.

Przemysłowe miasto Jaworzno, leżące na linji kolejowej i trasie Kraków—Kattowitz zmienia z każdym dniem swój wygląd zewnętrzny. Zarząd Miejski prowadzi od dłuższego czasu prace nad wszelkiego rodzaju przebudowaniami arteryj komunikacyjnych, domów, ogrodów i t. p. Obok przebudowy ulic buduje się zupełnie nowe.

Jaskrawym przykładem tego może być wybudowana ostatnio ulica biegnąca od Grünerweg między budynkiem posterunku żandarmerji a budynkami i ogrodami gwarectwa. Jest ona nawskroś nowoczesna. Należy zaznaczyć, iż mieszkańcy tej dzielnicy nową ulicę powitali z należnem uznaniem, gdyż dzięki temu udogodniła znacznie połączenie ze śródmieściem. Ostatnio w kilku punktach Jaworzna miały równocześnie miejsce ważne przebudowy ulic. Między innymi Bahnhofstrasse została naprawiona, dzięki czemu znikły głębokie wyrwy w jezdni, tamujące ruch. Podobnie rzecz przedstawiała się i na Grüner Weg. W tych dniach na Parkstrasse kontynuuje się prace mające na celu nietylko upiększenie ulicy, lecz również i parku miejskiego. Od strony parku znikną dotychczasowe nierówności, a na ich miejsce położony będzie szeroki wygodny chodnik. Jaworzno dzięki wprowadzeniu w czyn projektów, ulegnie wydatnej zmianie na lepsze.

Z Dombrowy.

Poszukiwanie opieki dla dzieci.

Urząd Opieki nad dziećmi, mieszczący się w Dombrowie przy Graf-Redenstrasse 11, poszukuje dla dzieci polskich różnego wieku i płci opiekunów o nieskazitelnej opinji.

Reflektanci mogą się zgłaszać w wyżej wymienionym urzędzie (budynek Opieki Społecznej) pokój nr. 15 w godzinach przyjęć codziennie, z wyjątkiem środy i soboty, celem omówienia warunków. Osoby zgłaszające się muszą posiadać dokumenty osobiste (palcówki).

PRZYGNIECIONY PRZEZ DŹWIG. Na terenie jednej z hut uległ wypadkowi przy pracy zatrudniony tam robotnik Stanisław Juda, lat 24. Będący w ruchu dźwig do podnoszenia ciężarów przygniótł nieszczęśliwego, który był zajęty przy jego obsłudze. Judę, który doznał bardzo poważnych obrażeń, a szczególnie skomplikowanego złamania kości miednicy, przewieziono w ciężkim stanie do szpitala św. Barbary w Dombrowie.

NIEDOSZŁY TOPIELEC. W Dombrowie na Zielonej omal, że nie utonął w Przemszy mężczyzna, nieustalonego nazwiska. Podczas zażywania kąpieli, doznał on nagle silnego skurczu mięśni i choć woda w tem miejscu była stosunkowo nieglęboka, zaczął tonąć. Kilku świadków tego zajścia pospieszyło mu z pomocą, wyciągając go z wody i przywracając do przytomności.

Z legend o Zagłębiu Dombrowskiem.

Gołonoski pustelnik.

Dziwne i niezrozumiałe są dla nas niekiedy nazwy niektórych miejscowości, które niewiadomo skąd powstały i gdzie mają swój początek. Nie ma jednak chyba dziwniejszej i bardziej niezrozumiałej, jak nazwa wsi Gołonóg. Często słyszy się pytania: dlaczego Gołonóg właśnie tak się nazywa? Odpowiedzieć nam na nie może jedynie legenda.

„Było to przed wieloma wiekami. Na drewnianym zamku w Bendsburg mieszkał srogi rycerz, pan znany z okrucieństwa i znęcania się na poddanymi. Długo straszył wszystkich tyranją, długo gnębił swą służbę i poddanych, aż wreszcie Bóg jednego dnia srodze go pokarał, odbierając mu naraz żonę i dzieci, które zginęły tragiczną śmiercią. Od tej chwili cały świat wydał mu się grobem. Dzień i noc spędzał we łzach i żalu, nie mogąc nigdzie znaleźć zapomnienia. Aż tu pewnej nocy przyszedł sen, w którym ujrzał wszystkie swe zbrodnie. Przerażony, zerwał się z łoża, a biegając rozpaczliwie po izbie zamkowej, błagał Boga o natchnienie, co ma czynić dalej. I zlitował się najwyższy nad okrutnikiem i zesłał mu sen, który wskazał mu skaliste wzgórze dzisiejszego Gołonoga, jako miejsce pokuty. Pewnego ranka dumny pan, zabrawszy trochę skarbów, ruszył potajemnie w puszczę. Błąkając się po niej przez wiele dni, zjawił się pod górą i zaczął się piąć na jej szczyt. Mieszkańcy osady patrzyli na utrudzonego wędrowca, który bosemi nogami kroczył po zwałach kamieni, patrzyli i litowali się nad nieznajomym, a on piął się dalej, aż zniknął z oczu. Za kilka dni ciekawsi poszli jego śladem i zobaczyli, jak w skale wykuwał sobie grotę, przyśpiewując żałośnie. Patrzyli i dziwili się. A on kuł skałę dzień, tydzień, miesiąc, aż pod jesień wykuł grotkę, a w niej łoże kamienne. Po pewnym czasie zaczął schodzić w dolinę do osady, odwiedzał chorych, obdzielał ich lekami z ziół sporządzonemi, opatrywał rany, zjawiając się zawsze w porę i niosąc pomoc ludziom. Zimą i latem chodził boso, choć nogi miał pokaleczone i ociekające krwią. Nigdy nie przyjmował od nikogo żadnego posiłku ani jałmużny. Żył korzonkami i grzybami leśnemi. Za łoże służyła mu wyżłobiona skała, za posłanie garść liści i mchu. W jakiś czas po swem przybyciu zaczął rozdawać jałmużnę wszystkim, kto był tylko w potrzebie. Tak trwało kilka lat. Lud okoliczny tak się zżył z pustelnikiem, którego dla bosych nóg nazwał „gołonogiem", tak przywyczaił się do głosu dzwonka, który trzy razy dziennie odzywał się z pustelni, że gdy pewnego ranka nie posłyszał go, wyległ zdumiony na podwórza osiedli, porzuciwszy prace. I następnych dni wyczekiwano dzwonka, wyczekiwano pustelnika, ale daremnie. Chciano podążyć na wzgórze, lecz przypomniano sobie, że pustelnik zabraniał wszystkim wstępu do pustelni. Upłynęło jeszcze kilka dni na wyczekiwaniu, aż tu wczesnym rankiem usłyszano głos dzwonka, lecz inny i z innej pochodzący strony. Równocześnie ukazał się chłopiec w białej komży, prowadzący za uzdę konia, na którym siedział kapłan. Podróżni minęli szybko osiedle i skierowali się ku górze. Wówczas poszła gadka między ludźmi, że pustelnik na wzgórzu chory, że „gołonóg" umiera. Kto żyw, ruszył za księdzem. Za niedługi czas otoczono kołem pustelnię, gdzie na łożu, wykutym w skale, spoczywał chory. I tu rozpoczęła się spowiedź publiczna przed księdzem i mnogim ludem. Pustelnik wyznał kim jest, wyznał dawne, okrutne przewinienia, błagając o zmiłowanie i przebaczenie. A kiedy spowiedź dobiegała końca, prosił, by lud się usunął. Gdy się to stało, poszeptał jeszcze trochę z księdzem, wyciągnął z dziupli skalnej ostatnim wysiłkiem mieszek skórzany, napełniony złotem, oddał go księdzu i.... skonał. Posmutnieli ludziska. Pocieszał ich jedynie widok wzniesionej kaplicy za złoto pustelnika. I rzeczywiście stanęła na górze gołonoskiej i trwała wieki. A gdy ją starość zwaliła, lud na miejscu gdzie było wykute w skale łoże pustelnika, wzniósł inną, murowaną, która do dzisiaj widnieje na cmentarzu. Od jego też imienia nazwano miejscowość".

Z sali sądowej

Wciąż nielegalny ubój.

Przed sądem grodzkim w Bendsburg stanął robotnik kopalniany, 40-letni Władysław Cz., zam. w Psarach pow. Bendsburg. W październiku ub. roku zabił świnię, która miała być rzekomo chora na czerwonkę. Oskarżony ani przedtem, ani potem nie zameldował o tem władzom, lecz zamarynował mięso. Policja, wpadłszy na trop przestępstwa, pozostała część mięsa skonfiskowała, oddając sprawę do sądu. Sąd wydał wyrok skazujący oskarżonego Cz. na 1 miesiąc więzienia oraz na karę grzywny w wysokości 150.— Rm. z zamianą na dalsze 6 dni więzienia.

W tym dniu przed sądem grodzkim w Bendsburg stanęło małżeństwo Stanisława i Stefan P., zamieszkali w Grodźcu. W październiku ub. roku zabili oni świnię wagi 60 kg. i pobierali karty mięsne za sprzedawane mięso, przekraczając temsamem ustawę o gospodarce wojennej. Sąd nałożył na małżonków łączną karę w wysokości 245 Rm. grzywny.

Za podobne przestępstwo odpowiadał przed tymsamym sądem rolnik Marjan Z z Gołonoga. Zabił on mianowicie krowę, po czem sprzedawał mięso znajomym bez kart nabycia, pobierając wygórowane ceny. Sąd ukarał go grzywną w wysokości 230 Rm.

Za odkupienie kart odzieżowych.

W sądzie grodzkim w Bendsburg odpowiadały na rozprawie karnej dwie stałe mieszkanki wsi Tompkowitz, powiat Bendsburg, 31-letnia Ludwika H. i 32-letnia Antonina St. Obie w marcu br. przekroczyły nielegalnie granicę policyjną w okolicach Tarnowitz, przemycając z sobą kury i kilkanaście sztuk jaj. Kobiety sprzedały towar, w zamian za co uzyskały karty na bycia na towary tekstylne. Mianowicie niejaka K. za towar dała im 150 punktów, które liczone były po 10 Rpf. za 1 punkt. W drodze powrotnej straż graniczna zatrzymała obie kobiety, konfiskując nabyte towary. Sąd wziąwszy pod uwagę fakt, iż kobiety za podobne przestępstwo były nie dawno karane, wydał wyrok, skazując je na łączną karę za przekroczenie granicy, przedaż towarów i zakup karty odzieżowej na przeciąg 2 miesięcy, oraz pokrycia kosztów sądowych.

Awanturnik przed sądem.

Przed sądem grodzkim w Bendsburg toczyła się sprawa karna, na której odpowiadał 32-letni ślusarz Henryk L., zam. w Grodźcu przy 1. Maistrasse.

Oskarżony L. w dniu 14 marca br. dopuścił się kradzieży kury na szkodę niejakiej C. W tym samym dniu rozbił szybę u sąsiado, w arogancki sposób zaczął się dobijać do drzwi niejakiego Cz., a gdy ten wyszedł ażeby odpędzić intruza, L. rzucił się na niego i pobił, drąc mu odzież. Dopiero interwencja urzędnika polic. zapobiegła dalszym następstwom. Sąd, uznawszy w całości winę oskarżonego po przesłuchaniu świadków, wydał wyrok, skazując go za kradzież na 2 tygodnie więzienia, za wybicie szyby na 30 Rm., albo 6 dni więzienia, natomiast za zniszczenie odzieży Cz. tak samo na grzywnę w wysokości 20 Rm., albo w razie nieściągalności na dalsze 4 dni więzienia.

Z Sosnowitz i okolicy.

Rowery jako środki transportowe.

Rower służy do tego, aby nim jeździć, a nie do tego, aby go używać jako środka transportowego, jak to obecnie wszędzie się dzieje. Na ulicach miasta można zaobserwować niejednokrotnie osoby, jadące na rowerze, które obładowały ciężko zarówno siebie, jak i rower wioząc często różne deski, tyki, żerdzie itp. niekształtne i nieforemne przedmioty, zatarasowujące jezdnię na przestrzeni kilku metrów.

Tacy rowerzyści zagrażają nietylko sami sobie, ale także i otoczeniu, stwarzając poważne utrudnienia i zatory w ruchu właśnie na najbardziej ruchliwych ulicach miasta. **Rower nie jest środkiem transportowym.** Jak w interesie bezpieczeństwa ruchu musi się zająć negatywne stanowisko wobec faktów używania rowerów równocześnie przez dwie osoby, tak samo niedopuszczalną jest jazda na rowerze ciężko obładowanym, jako zagrażająca przechodniom, jak również kierowcom i pasażerom innych pojazdów.

Niestety jednak codziennie napotkać można tego rodzaju przekroczenia. Często widzi się kolarzy, którzy nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa grożącego im samym, podróżują z długiemi deskami lub innemi przedmiotami po ulicach, stanowiąc dużą przeszkodę dla ruchu ulicznego. Policja, regulująca ruch, jest zbyt zajęta innemi sprawami i nie jest w stanie interwenjować w każdym poszczególnym wypadku.

Z tego też powodu byłoby pożądane, aby sami obywatele więcej zwracali na takie rzeczy uwagi. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby jakikolwiek pracownik jechał do pracy rowerem, obładowany całym warsztatem narzędzi i to wśród znacznie wzmożonego ruchu, stając się tem samem przyczyną nieszczęśliwego wypadku skutkiem braku zastanowienia, czy przez lekkomyślność. Jeżeli już ktoś niema możności o postaranie się do przetransportowania swoich rzeczy o mały wózek ręczny i do tego celu musi użyć roweru, to powinien przynajmniej ograniczyć się do prowadzenia go za kierownicę. W ten sposób unika on przynajmniej niebezpieczeństwa potrącenia kogokolwiek, czy też najechania go przez jakikolwiek pojazd.

Lekkomyślni kierowcy.

W ostatnim czasie liczni szoferzy prowadzący samochody ciężarowe, a zatrudnieni w różnych firmach, czy też przedsiębiorstwach przewozowych, znaleźli sobie nowe poboczne źródło dochodu.

Jadąc z miasta do miasta przewożą za znaczną opłatą pasażerów, w większości żydów. Postępowanie takie jest niedopuszczalne i podlega karze. Do przewożenia pasażerów mogą służyć jedynie samochody specjalnie do tego celu przeznaczone, a nie jadące z ładunkiem auta ciężarowe.

Kierowcy nie liczą się wcale z bezpieczeństwem własnym ani przygodnych pasażerów, zabierają po 4—5 osób do szoferki, a dwa razy tyle sadowią na wyładowanej platformie tak, że sami mają przez to ograniczoną możność ruchu, przy prowadzeniu auta, a ludzie siedzący na stertach towarów, stale są narażeni na spadnięcie.

Policja drogowa w wielu takich wypadkach już interwenjowała i nałożyła na lekkomyślnych szoferów liczne kary grzywny, zapowiadając na przyszłość jeszcze sroższe wystąpienia w razie niezastosowania się do przepisów.

PRZEBUDOWA CHODNIKÓW NA SAYBUSCHER STRASSE. Niedawno w Sosnowitz na Saybuscher Strasse rozpoczęto całkowitą przebudowę chodników zarówno z jednej, jak z drugiej strony ulicy. Doniedawna w miejscu nowozakładanych chodników widniały jeszcze kocie łby i to w takim stanie, iż przejście po nich należało do nielada wyczynów sportowych. Zostały one obecnie zerwane, a na ich miejsce powstaje gładki chodnik. Przy sposobności podjęto równocześnie prace nad przebudową znajdujących się tu zieleńców, obsadzeniem ich kwiatami, obsianie nową trawą itp.

PODLEWANIE KWIATÓW NA BALKONACH. Kwiaty na balkonach winny być podlewane wcześnie rano, lub też późnym wieczorem, więc w czasie kiedy ruch pieszy jest najmniejszy. Tymczasem wiele osób po dziś dzień nie stosuje się do powyższego i podlewa je w różnych porach dnia. Stan taki powinien się zmienić. Naraża się bowiem w ten sposób licznych przechodniów na straty, a właścicieli balkonów na nieprzyjemne konsekwencje, gdyż spływająca szczelinami ze skrzynek na ziemię brudna woda, plami ubrania przechodzących osób. Na marginesie należy jeszcze zaznaczyć, że dla samej pielęgnacji roślin te pory dnia są właśnie najbardziej odpowiednie do podlewania, gdyż dostarczenie roślinom wody w czasie operowania promieni słonecznych, przynosi im zamiast korzyści jedynie szkodę.

ZA ZAKŁÓCENIE SPOKOJU PUBLICZNEGO. Mieszkanka miasta Sosnowitz Stefanja P., zamieszkała przy Zum Steinbruch pociągnięta została do odpowiedzialności karnej. Wszczęła ona na oczach przechodniów kłótnię z wracającym z pracy mężem, która niewątpliwie skończyłaby się rękoczynami, gdyby nie przechodzący tamtędy policjant, który zajście zlikwidował.

STRATOWANY PRZEZ KONIA. W Sosnowitz przy Bendsburger Strasse wydarzył się niecodzienny wypadek, któremu uległ żyd zamieszkały w Bendsburg przy Marktstrasse 53. Przechodził on przez jezdnię, nie zwróciwszy uwagi, że z przeciwnej strony nadjeżdżało dwóch woźniców, sprowadzających konie z pastwiska. Obydwaj woźnice jechali wierzchem. W pewnej chwili żyd dostał się pod kopyta jednego z koni, doznając różnych obrażeń cielesnych i skutkiem upadku — zwichnięcia lewej ręki.

KRADZIEŻ DRUTU. W nocy na 6 bm. skradli nieznani sprawcy z podwórza, położonego w Sosnowitz przy Breslauer Strasse 1, zwój drutu o długości 15 m. i 1,50 m. szerokości. Ktokowiek mógłby udzielić informacyj, dotyczących kradzieży, proszony jest o złożenie takowych w Kriminalpolizei w Sosnowitz.

Kattowitz

UKARANIE ZA PRZEKROCZENIE CEN. Polizeipräsident jako Urząd Kontroli Cen w Kattowitz, ukarał kupca Pawła Staneczka, w Hohenlinde karą porządkową w wysokości 300 Rm. — Staneczek sprzedawał masło i inne artykuły żywnościowe po znacznie wyższych cenach od obowiązujące. Ponieważ Staneczek przestępstwa tego dopuścił się po raz wtóry, zagrożono mu, że o ile raz jeszcze dopuści się przekroczenia — zostanie mu zamknięte jego przedsiębiorstwo handlowe.

Łagisza

POTURBOWANY PRZEZ KROWĘ. Na jednem z pastwisk w Łagiszy obok cegielni „Dzwon" uległ nieszczęściu syn jednego z gospodarzy ze Starej Łagiszy. Chłopiec przez rozjuszoną krowę został tak silnie poturbowany rogami, że na ciele jego znaleziono kilka ran kłutych. Prawdopodobnie przyczyną wypadku było znęcanie się nad zwierzęciem.

Naczelny redaktor: L. K. Relacter. Redaktor odpow.: G. Aurel Machora. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15 telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624 63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 8, tel. 105.